

(Corriere dello Sport - R.Maida) Nie licząc cudów na drodze, która rozpocznie się w przyszłym tygodniu w zimnie Charkowa, Roma nie wygra Ligi Mistrzów i w konsekwencji zakończy swój siódmy amerykański sezon bez tytułu w gablocie.

Strootman wyjaśnił wczoraj, że konieczność sprzedawania uniemożliwia czy lepiej powoduje wielkie trudności w świętowaniu jednego scudetto czy nawet europejskiego pucharu, porównując do pierwszej dwójki w tabeli, Juventusu i Napoli, które, w rzeczywistości, zainkasowały bardzo duże pieniądze ze sprzedaży Pogby, Higuaina, Vidala, Cavaniego, Bonucciego i Lavezziogo. W rzeczywistości jednak Roma odziedziczyła bardzo rudną sytuację kredytową po poprzednich właścicielach i zgodnie z ambicjami stałych występów w Europie i poszanowaniu finansowego fair play, była zmuszona bardziej niż inne kluby do zbierania środków poprzez politykę handlową, zysków w kupowaniu i sprzedawaniu graczy.

Oczywiście nie będzie tak zawsze, w planach Pallotty i dyrektorów, którzy pracują codziennie w Trigorii. Podczas spotkania w poprzednim tygodniu Gandini i Baldissoni przedstawili UEFA swój biznesplan, w nadziei, że nie otrzymają sankcji po umowie z 2015 roku, która przewidywała idealną równowagę między przychodami i rozchodami do 2017 roku. Cel nie został osiągnięty z powodu kilku milionów w związku z wycofaniem się Manolasa, który odrzucił już dopięty transfer do Zenitu i zmusił Monchiego do szybkiej sprzedaży Ruedigera do Chelsea, wywołując mniejszy zysk kapitałowy. Dlatego do 30 czerwca nie ma wyjścia: Roma, nie licząc podatków i inwestycji w sektor młodzieżowy oraz infrastrukturę, nie może zamknąć bilansu na minusie. Aby to zrobić sprzeda prawdopodobnie jednego ważnego gracza.

Jest jednak inna możliwość. Jeśli dyrektor handlowy Danovaro będzie w stanie zamknąć negocjacje z głównym sponsorem - ogłoszenia spodziewa się z dnia na dzień - i drużynie uda się przejść 1/8 Ligi Mistrzów i awansować do kolejnej edycji, Roma może jechać dalej z kilkoma mniej bolesnymi operacjami sprzedażowymi z technicznego punktu widzenia, połączeniem zysków z młodych graczy (Verde, Sanabria) czy balastu (Doumbia, który strzelił wczoraj gola dla Sportingu w Lidze Europy), którzy nie są częścią aktualnej kadry. Od kolejnego budżetu Monchi będzie miał mniej ograniczeń w poprawianiu kadry, czekając na decydujące rozdzienie dla wzrostu przychodów: otwarcie nowego stadionu.

Autor: abruzzo